

Bici w szyję

28 lutego 2010

Leki podawane na siłę, krew pobierana na siłę, izolatka na 24 godziny, zamknięcie w psychiatryku bez zgody delikwenta – i wszystko to z powodu przyjemności napicia się.

Wydawać by się mogło, że ludzie pijący mają u nas dostatecznie przechłapane. Będą mieli bardziej. Do zakazu palenia prawie wszędzie rząd Tuska chce dorzucić kolejne ograniczenia, tym razem w fizycznym dostępie do alkoholu, i restrykcje wobec pijących.

* * *

W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów leży i czeka na wypchnięcie do Sejmu nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. To w niej zapisane zostały atrakcje dla lubiących wypić.

O nowelizacji ustawy, dość restrykcyjnej już w dotychczasowym brzemieniu, gadka była jeszcze za rządów PiS, gdy nowym dyrektorem Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA) został Krzysztof Brzózka, działacz samorządowy, wieloletni burmistrz warszawskiej gminy Włochy. Ustawa szykowana w czasach Kaczorów może zostać przepchnięta przez PO.

W związku z troską o zdrowie młodzieży, rodziny, a nawet całego narodu mamy garść złych wiadomości dla różnych grup społecznych i zawodowych.

* * *

Zła wiadomość dla wszystkich pijaków. Złapanych i odtransportowanych do izby wytrzeźwień dotąd mogły czekać pasy. Teraz będą doznawali dodatkowych atrakcji: wtłaczanie do organizmu strzykawką lub rurką medykamentów, a także izolacja w zamknięciu nawet do 24 godzin. Wszystko to bez zgody

delikwenta. W dodatku płatne do jednej czwartej minimalnego wynagrodzenia. Nowością też jest pobór krwi bez zgody. Gdy zatrzymany odmawia poddania się zabiegowi pobrania krwi, może być zastosowany wobec niego tzw. przymus bezpośredni. Całkowitym novum jest możliwość przymusowego skierowania do psychiatryka na odwyk. Do tej pory zamknięcie kogoś w psychuszcze wymagało zgody sądu.

* * *

Zła wiadomość dla skarbników gminnych. W każdej gminie ma zostać obowiązkowo powołana gminna komisja rozwiązywania problemów alkoholowych w składzie co najmniej pięciu osób. Każda z osób w komisji ma odbyć obowiązkowe szkolenie, aby wiedzieć, co i jak z tym piciem. Ile to wszystko będzie kosztowało każdą gminę – nie sposób określić. Zależy zapewne od programu i czasu szkoleń (np. 2-tygodniowe szkolenie w luksusowym ośrodku wczasowym Gołębiowski będzie zapewne droższe niż takie samo szkolenie w podupadającym ośrodku dawnego Funduszu Wczasów Pracowniczych).

Gdy Najwyższa Izba Kontroli badała kilka lat temu, jak działają takie gminne komisje i na co idzie kasa przeznaczona na walkę z pijaństwem, wyłapała absurdalne przypadki. Np. w jednej z gmin zorganizowano wycieczkowy rejs po jeziorze. Miały popłynąć dzieci z rodzin dotkniętych patologią alkoholową. Popłynęli urzędnicy, także burmistrz. Za kołnierz nie wylewano.

Głównie jednak ulubioną formą walki z alkoholizmem jest drukowanie plakatów i ulotek, których nikt potem nie kolportuje.

Udział w komisji ma być płatny. To dodatkowe źródło dochodu, o który każdemu trudno, zwłaszcza w małych wiejskich gminach.

A teraz dobra wiadomość dla proboszczów i wikarych. Ustawa przewiduje, że wśród pięciu członków komisji ma się znaleźć przynajmniej jeden przedstawiciel lokalnego kościoła. Gmina

zapłaci. I to jest jedyna dobra wiadomość.

* * *

Zła wiadomość dla dyrektorów biur reklamy telewizji. W telewizjach, radiu, kinach i teatrach piwo reklamować będzie można jedynie między godziną 23.00 a 6.00 (reklama mocniejszych trunków jest w ogóle zakazana), czyli wówczas, gdy mało kto ogląda telewizję, a kina i teatry są pozamykane. Musi to zmartwić zwłaszcza dyrektora reklamy w TVP, gdzie publicznej kasy coraz mniej.

Zła wiadomość dla organizatorów festynów, targów, imprez plenerowych. Do tej pory po uzyskaniu stosownego zezwolenia mogli sprzedawać, częstować i degustować, co chcieli. Wyeliminowano z tego wszystkie alkohole powyżej 18 proc., a więc likiery, wódki, koniaki, brandy, whisky.

Zła wiadomość dla plażowiczów. Nowelizacja wprowadza bezwzględny zakaz spożywania alkoholu na terenie kąpielisk, czyli w praktyce na wszystkich plażach nad morzem, jeziorami i nad brzegiem rzek. Nie będzie już piwka na kocyku w upalne lipcowe przedpołudnie. Nowelizacja wprowadza także zakaz kierowania w ruchu wodnym pojazdami niemechanicznymi w stanie po użyciu alkoholu, czyli pływanie łódką wiosłową, kajakiem, a nawet na dmuchanym materacu.

Zła wiadomość dla koneserów. Zakaz obejmuje handel obnośny i obwoźny. Oznacza to, że niemożliwe stanie się zamówienie w sklepie winiarskim dwóch kartonów wina z dostawą do domu lub zakupienie przez internet butelki rzadkiej whisky. Także taksówkarze, którzy dotąd robili zakupy na telefon w nocnym, będą mogli z niego wozić tylko chleb, kiełbasę i ser gouda. Piwa czy wódki już nie. I tak krok po kroku z dozwolonych przyjemności pozostaną tylko obchody rocznic patriotycznych, piesze pielgrzymki i tortury wyszczuplające.

PARPA – PRÓBA TRZEŹWOŚCI

– W połowie 2009 r. Sejm odrzucił nowelizację zezwalającą na podawanie, sprzedaż i spożywanie napojów alkoholowych w wagonach restauracyjnych pociągów tzw. kwalifikowanych, czyli jeżdżących na dalekich trasach i prowadzących wagony Warsu. Tym samym zostaliśmy w Europie enklawą, w której panują takie przepisy.

– Jednym ze zgłaszanych pomysłów jest wprowadzenie obligatoryjnego obowiązku szkolenia co pół roku sprzedawców alkoholu. Szkolenie miałoby się odbywać pisemnie. Co to znaczy, wnioskodawca nie wyjaśnia, sądzymy więc, że w praktyce sprowadzałoby się do obierania od sprzedawców raz na pół roku oświadczenia o tym, że wiedzą, iż nie należy sprzedawać alkoholu nieletnim.

– Wszystkie transakcje handlowe zawierane w punktach sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży (na tzw. wynos) miałyby podlegać rejestracji urządzeniem nagrywającym dźwięk i obraz – taki pomysł zgłosiła PARPA i chciała, aby znalazł się w nowelizacji ustawy. W trakcie dyskusji padały sugestie, aby kamery instalować także w punktach, w których alkohol sprzedaje się i konsumuje, czyli w restauracjach, pubach, kawiarniach. Na razie sejmowe komisje ten wniosek odłożyły.

– Wniosek, który wpłynął do sejmowej komisji Przyjazne Państwo, aby sklepy internetowe mogłyby sprzedawać alkohol oraz żeby możliwa byłaby również sprzedaż alkoholu z dostawą do domu, odrzucono po proteście PARPA.

– W trakcie kilku posiedzeń sejmowej komisji Przyjazne Państwo z udziałem przedstawicieli PARPA w 2009 r. padały także następujące pomysły: zawiesić lub znacznie ograniczyć sprzedaż alkoholu w trakcie Euro 2012, gdyż podchmieleni kibice często wszczynają burdy; wprowadzić dla sprzedawców alkoholu obowiązek posiadania alkomatu, bo nie zawsze da się stwierdzić, czy kupujący jest pod wpływem; wprowadzenie pisemnej zgody właścicieli lub użytkowników mieszkań

położonych w tym samym budynku lub bezpośrednio przylegających do sklepu, w którym sprzedawany miałby być alkohol. To w praktyce sprawiłoby, że alkoholem handlować można by tylko na odludziu.

Czy rządząca Platforma mniema, że w wyborach będą brać udział wyłącznie abstynenci?

Autor: Waldemar Kuchanny

Źródło: [„Nie” nr 4/2010](#)